Nr. 16. **Kraków, dnia 21. Kwietnia 1907.** **Rocznik III.**

POSTĘP

Katolickie pismo tygodniowe dla klas pracujących.

Wychodzi co niedzielę.— „Postęp" redaguje Komitet.

Prenumerata „Postępu" wynosi:

w Austryi: rocznie . . . 4 kor. — hal.
„ półrocznie . . . 2 kor. — hal.
„ kwartalnie . . 1 kor. 10 hal.
za granicą: rocznie . . . 5 kor. — hal.
„ półrocznie . . 2 kor. 50 hal.
„ kwartalnie . . 1 kor. 30 hal.
Numer pojedynczy kosztuje 8 halerzy.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „POSTĘPU"
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

Biuro Redakcyi otwarte codziennie od godz. 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem" za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Za artykuły odnośne redakcya nie odpowiada.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. — Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. — Zmiana adresu 20 hal.

Polacy! Robotnicy!

Na pochmurnem niebie naszej Ojczyzny wschodzi raz do roku jasna i radości pełna jutrzenka wolności i swobody, którą cały polski naród wita uroczyście. Jest nią „Konstytucya Trzeciego Maja". — Ta chwila już się zbliża w tym roku, do jej obchodu już się zaczynają przygotowania, by nam znowu przypomnieć obowiązek ciążący na nas: pracy i walki o niepodległość dla naszej nieszczęśliwej i rozdartej Ojczyzny.

Oprócz postronnych naszych wrogów, co karmią się naszym chlebem, wcisnął się jeszcze jeden wśród nas nieprzyjaciel, co zagłuszać pragnie sumienia, polskich robotników chce zamienić na żydowskich służalców międzynarodowych, a w miejsce polskiego sztandaru, na którym orzeł biały z jednej strony, a na drugiej widnieje wizerunek Królowej Polskiej Korony, chce roztoczyć szmatę czerwoną nad polskim narodem, a potem nienawiści pożogę i morze płomieni nieść do wsi i miast po naszej polskiej ziemi. W tym celu chce święto narodowe "Trzeciego Maja" wykreślić zupełnie z karty polskiej historyi, a w jego miejsce chce zaprowadzić międzynarodowe święto rewolucyi dnia 1-go maja. Zaprzecza życia i swobody dla naszej Ojczyzny, któraby hymu tryumfu „Jeszcze Polska nie zginęła" zespoliła w jedno z błagalną pieśnią „Serdeczna Matko", w krwi bratniej chce nieść zemsty gniew i nienawiści siew.

Przeciwko tej złowrogiej tłuszczy socyalno-demokratycznej, która rozwydrzona pobłażliwością austryackiego rządu, miota się bezczelnie i bezkarnie na najświętsze uczucia polskiego narodu, wystąpmy dnia „Trzeciego Maja" tego roku śmiało i solidarnie, by zdeptać wszelkie zakusy międzynarodowych haseł rzucanych przez żydów wśród polskich robotników, by okazać jawnie, że dniem świętym polskiego robotnika jest rocznica **„Konstytucyi Trzeciego Maja"**, jako chwila tryumfu, wolności pracującego ludu, nadziei lepszej dla nas przyszłości i niepodległości Polski! Wzywamy tedy wszystkich polskich robotników i rękodzielników do przygotowania się na dzień ten uroczysty dla każdego Polaka.

Niech żyje Trzeci Maj!

Wybory a my.

Gorączka wyborcza wzmaga się w całym kraju, bo już tylko trzy tygodnie dzielą nas od chwili, kiedy trzeba stanąć przy wyborczej urnie i oddać głos na posła do parlamentu według nowego prawa wyborczego. Wszystkie stronnictwa polityczne siłą się w agitacyi, związki, cechy, kluby zawodowe i stanowe łączą się w oddzielne komitety, by zapewnić sobie wpływ przy wyborach i iść solidarnie do urny wyborczej.

Ale obowiązek prawa wyborczego spełnić mają i ci także, którzy wprawdzie nie dla mandatów poselskich, ale dla zdobycia sobie praw przez Boga ich pracy zagwarantowanych, stają do walki w szeregach zorganizowanych. **I te tysiące polskich robotników w jeden katolicki Związek zawodowy zjednoczonych stanąć mają również przy wyborczej urnie za chwilę**, nie stanowiąc oddzielnej politycznej partyi. — Nie są oni żadnem stronnictwem politycznem, ani nie oddają się nikomu na usługi, by się nie rzucać ze szkodą dla siebie we wir walki politycznej.

Kto jednak śledzi chrześcijańsko-socyalny ruch robotniczy w naszym kraju, co z żywiołową szerzy się siłą, kto bez uprzedzenia patrzy na jego postępy, ten musi dostrzedz, jak robotnik pod chrześcijańsko-sosocyalnym grupujący się sztandarem, nie lekceważy sobie i obywatelskiego prawa, budzi się i do politycznego życia, jednoczy siły i na tem polu pracy, by solidarnie stanąć przy urnie wyborczej, a przez to mieć swych rzeczników i w parlamencie dla zdobywania sobie coraz lepszej ochrony drogą ustawy, ciężkiej swojej pracy. Już nawet polscy i katoliccy robotnicy na Śląsku, co razem z nami zjednoczeni w jeden zawodowy Związek, idą jedną ławą do wyborów na podstawie własnego programu. Katoliccy robotnicy we Lwowie stawiają własnego kandydata, w chrzanowskiem robotnicy chrześcijańsko-socyalni stają do walki ze socyalnymi demokratami, a w Krakowie osobny komitet chrześcijańskich robotników bierze udział w ogólnej walce wyborczej.

Katolickie Związki robotników założone na zasadach encykliki „Rerum novarum" i chrześcijańskiej demokracyi, które swym programem nie obejmują działania politycznego, okazują już dziś znaczną siłę. Nawet tam, gdzie nie dosięgła jeszcze ręka ich pracy, czuć się daje ich wpływ i znaczenie. Odczuwają to przyjaciele, odczuwają jeszcze lepiej wrogowie. Na grzbiecie socyalizmu ze żydostwem zbratanego zrobiliśmy cięć nie mało, a w tej walce z niszczycielami kraju, ludu pracującego, wrogami naszej religii, z owemi jadowitemi żmijami pejsatemi, co szerzą jad zepsucia i zgnilizny wśród robotników przez szerzenie i popieranie socyalizmu — owego wrzoda społecznego, co uczepił się robotników, zwalczać będziemy i tępić do upadłego nadal. I dlatego z żadnemi stronnictwami się nie łączymy, bo nie znamy takiej spółki ze żydami, któraby zapewniała jakąś korzyść ludowi pracującemu.

Przez to nie chcemy bynajmniej wstrzymywać się od głosowania, bo powszechne prawo wyborcze uważamy za jedną z największych zdobyczy ludu pracującego. Zaniedbanie obowiązku głosowania uważać należy za podeptanie prawa obywatelskiego, narodowego i religijnego. Wszyscy jak jeden stanąć musimy przy wyborczej urnie; ciężko chorzy, kobiety, dzieci i niedorośli mają zostać tylko w domu, reszta w dzień wyborów ma wyruszyć w pole do walki wyborczej i głosowania. Przy wyborczej urnie rozegrają się losy kraju, polskiego narodu, Kościoła i naszej religii. W owej chwili albo odniosą zwycięstwo święte nasze prawa, lub też pokonane ulegną przemocy przewrotu. A gdy nasze tysiączne szeregi robotnicze chrześcijańsko-socyalne staną solidarnie przy wyborczej urnie i przechylą szalę zwycięstwa na polską i katolicką stronę, będzie to najlepszy posiew naszej mozolnej pracy społecznej, który w ciągu następnego sześciolecia wyda plon taki, iż do przyszłych wyborów pociągniemy za sobą inne warstwy pracujące, staniemy samodzielnie jako chrześcijańsko-socyalni Polacy przy urnie wyborczej dla zgotowania tryumfu sztandarowi Chrystusowemu i polskiemu, a wytępienia socyalizmu i urwania łba żydowskiej hydrze.

Zszeregujmy się tedy wszyscy razem przy wyborczej urnie, niech nikt z nas nie uchyla się od wyborczego prawa głosowania w dzień wyborów, głosujmy wszyscy na jednego, **niech nie będzie wśród nas takiego, coby głosował na socyalistę lub na żyda**, ale tylko na dobrego Polaka, katolika, obrońcę i przyjaciela ludu pracującego.

Robota naszych wrogów.

Dwie są główne cechy, które charakteryzują żydostwo galicyjskie przy obecnej kampanii wyborczej (niemniej jak kiedy indziej) t. j. oszukaństwo i niesłychana bezczelność. Żyd galicyjski (z małymi może wyjątkami nie wchodzącymi w rachubę), to typ człowieka, którego ciągłe a systematyczne oszukiwanie społeczeństwa i siedzenie zawsze na dwu stołkach, oraz niesłychana bezczelność w żądaniach są cechami charakterystycznemi zawsze i wszędzie, a szczególnie w obecnej kampanii wyborczej. Te dwie cechy każdy dostrzedz musi, kto zdrowo i nie przez okulary nałożone mu przez żydów patrzy na ruch wyborczy i robotę żydowską w całym kraju.

Najwięcej oszukującą nasze społeczeństwo polskie jest ta część żydów, która wrzekomo przyznaje się do polskości. Ta część żydostwa galicyjskiego pod maską polskości, najwięcej szkód wyrządza społeczeństwu polskiemu i katolickiemu w naszym kraju. Żydzi noszący nazwę „polskich", powdzierali się do Rad naczelnych wszystkich stronnictw w kraju (z wyjątkiem jednego) i do „Rady narodowej", tworząc jednak po za temi stronnictwami swoje własne organizacye żydowskie, gdzie nikt nie ma prawa ich kontrolować w ich działalności. Żydostwo pilnuje wszystkich stronnictw polskich, zasiadając w Radach naczelnych tychże, kiedy naodwrót nikt nie ma prawa kontrolować żydów w ich własnych organizacyach żydowskich.

Ci sami żydzi, którzy siedzą w „Radzie narodowej", występują w piśmidłach swoich przeciw niej, a Polacy znoszą to spokojnie, zawsze z nadzieją: „że oni kiedyś będą Polakami".

Żydostwo po za plecami Polaków wzajemnie się porozumiewa i uzupełnia, a partye, to są tylko oddziały jednej i tej samej armii żydowskiej, mające wszystkie jeden spólny cel: stworzenia z Galicyi kraju wyłącznie dla żydów, z tą tylko różnicą od Palestyny, że chłop i robotnik polski ma na żydów pracować i ich żywić.

Jest nieszczęściem dla społeczeństwa polskiego i katolickiego, że są ludzie, którzy łudzą siebie i drugich asymilacyą czyli „spolszczeniem" żydów. Setki lat już żydostwo żyje wśród społeczeństwa polskiego i dzisiaj jakiż społeczeństwo ma z tego pożytek? Oto taki, że żydostwo staje się coraz więcej

JADWIGA Z ŁOBZOWA.

„Za naszą i waszą wolność."

Wspomnienia z dni ofiar i walki.

8).

(Ciąg dalszy.)

— Więc też bohaterem jest prawdziwym, mówi Kuratowski, staruszek... Młodzież warszawska pójdzie na jego wezwanie, gdzie tylko on iść każe, bo on tę młodzież oświecił, nauczył ją czuć i myśleć po polsku.

— Nigdy do nas nie pisze, wieści nie mamy żadnej, tak wybrałyśmy się, ażeby go odwiedzić, bo nie wiemy, co się dzieje...

— Co się dzieje?... wy nie wiecie?... Leją się kule, kują się kosy, robią się lance... a wasz Marcin jest wszędzie.

— W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, żegna się swoim zwyczajem poczciwa Joanna, która ciągle imię Boże ma na ustach i modlitwą zawsze każdą ważniejszą chwilę wita.

— W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, powtarza Joanna, kule, kosy, lance, bomby, a toż na co i dla kogo?...

— Na Moskali i na powstanie, z śmiechem radosnym woła staruszek, będziemy trzepali skórę, aż trzaski polecą... wy i o tem nie wiecie?... To wy tam pod Krakowem śpicie spokojnie, kiedy o tem nie wiecie, że się do walki wszystko przygotowuje...

Józia szybko powstała i do drzwi zwróciła się, znać posłyszała kroki, bo prawie w tej chwili drzwi otwarły się i Borelowski stanął.

Stanął nieporuszony.

Siostra i narzeczona także ani drgnęły. Czy zdumienie, radość czy zanadto silne wzruszenie tak działało, dość, że jako posągi stały kobiety wpatrzone w postać Marcina, aż ten ochłonąwszy po chwili rzucił się i podając ręce siostrze i narzeczonej zaczął wołać:

— Moje dobre! moje poczciwe! moje złote skarby!... Zkądże wam to przyszło by mnie odszukać? Kto was tu prowadził?... Na ileż niebezpieczeństw mogłyście być narażone?

— Niespokojne byłyśmy o ciebie, tak długo listu nie było... mówi Joanna.

— Chciałam cię widzieć, poradzić się nieśmiało poczyna Józia blednąc jeszcze więcej.

— A toż miałeś węch, żeś właśnie teraz wpadł tutaj, żartuje staruszek, jak to do narzeczonej panie tego, zaraz magnes przyciągnie.

Uśmiechnął się Marcin, a zrzuciwszy futerko, siada obok drogich gości i zaczyna pytać i opowiadać...

Ileż bo to po dwu latach jest do powiedzenia!... Po dwu latach takiego życia, jakie było w Warszawie w 61 i 62 roku!...

— Nie dziwcie się, mówi Marcin, iż nie pisałem. Każde słowo było tu szpiegowane, każde słowo schwytane i wyrokiem na śmierć lub Sybir znaczone. Straszne, okropne męczarnie przechodzą po naszych sercach i duszach, a rodacy nie chcą o tych cierpieniach słuchać, nie chcą o nich wiedzieć. Budzić chciałem, śpiących braci i budziłem wytrwale. Po warsztatach, po pracowniach, po kuźniach i fabrykach chodziłem jako niegodny apostoł miłości i kładłem ręce na serca czeladnikom mówiąc:

— Czy słyszycie uderzenia tych serc?... Więc mówiłem im wtedy: — każde uderzenie serca waszego, to życie Ojczyzny.

— A byli tacy, co nie słyszeli o tem nigdy, przerywa Kuratowski.

— Byli, są i kto wie czy nie będą jeszcze w Polsce tacy, którzy nie będą rozumieli, co to znaczy życie Ojczyzny...

— Nieuczeni, rzeknie Józia.

— I biedni, dodaje Joanna.

— I to i to prawda, mówi Marcin, więc dla tego pracowałem tak, żem zapomniał i o was i o sobie.

— Płakałam nie jeden raz, z żałosną skargą Joanna powiada.

— Siostro! droga siostro!... biorąc ją za rękę z tkliwością usprawiedliwia się Marcin, wierz mi, nie żyłem dla siebie i ani jednej godziny życia dla swego celu nie użyłem.... Nie czyń mi wymówki i nie miej żalu do mnie. Tak i ty droga Józio. Nie było nigdzie cięższej niewoli jak tu — nie ma nigdzie większej powinności pracować nad tem, ażeby naród od śmierci ratować.

— A może nikt tak nie umiał do rzemieślników przemawiać, wtrąca znowu staruszek, który radby ciągle o działalności Borelowskiego opowiadać.

Ale gawęda nie może trwać długo.

Marcin pyta sam siebie gdzie siostrę i narzeczoną umieścić?

Tutaj zostać wszakże nie mogą, Za godzinę przyjdą jak zwykle ci, co mają lać kule. Dziś jest środa, kolej na szewczyków. Przybędzie ich około 12-tu — spiewy i śmiechy będą głośne ażeby omylić szpiegów, którzy są przekonani iż tylko przy cichej pracy robią się tajemne dzieła.

Izdebka uboga, ciasna, pełno będzie dymu i kurzu... co począć?...

— Nad czem tak dumasz? — pyta Joanna.

— Myślę gdzieby dla moich gości znaleść wygodne i bezpieczne schronienie.

— Ja wiele nie wymagam, wiesz, żem przyzwyczajona do niewygód.

— Mną się nie trzeba kłopotać, mam tu daleką krewnę, wyjaśnia Józia. Mieszka na Starem Mieście, adres mam... Przyjmie mnie razem z Joanną.

— W takim razie chodźmy, póki jeszcze się nie ściemni. Tu w Warszawie teraz wieczorem, dla kobiet nie bardzo bezpiecznie jest wychodzić na ulicę...

Obie kobiety pożegnały staruszka i wyszły z Marcinem.

Lecz zaledwie uszły parę kroków zatrzymał je Marcin, właśnie w tej samej chwili kozacy pędzili na koniach z wyciągniętymi karabinami.

— Jezus! Marya!... zawołała Joanna blada jak trup, a Józia oparła się o ramię Marcina drżąc z trwogi.

Borelowski zmarszczył czoło, rzucił na goniących iskrami gniewu i zacisnąwszy pięści czekał jeszcze chwilę.

Może po pięciu minutach wracali kozacy, wiodąc pojmanego młodzieńca.

Zbladł Borelowski i oddech stłumił w piersi, ażeby nie zdradzić siebie... jednak ból straszny mu serce ranił.

Prowadzono Wieczorkowskiego, biednego roznosiciela odezw i listów.

Ażeby ominąć sołdatów, zwrócił się Borelowski z kobietami na prawo, potem na lewo, wiódł je długo, lecz nie mógł ani słowa przemówić:

Dopiero gdy już w mieszkaniu pani Pawickiej odpoczęli wszyscy, zaczął Marcin mówić do swoich smutnych gości. (C. d. n).

z dniem każdym bezczelnem, a w ostatnich czasach bezczelność swoją posuwa do niemożliwych granic, posuwa się do prowokacyi ludności chrześcijańskiej w kraju, której kosztem żyje. W kilku ostatnich latach żydostwo pewdzierało się do sądów, urzędów, zdobyło Radę szkolną krajową, gdzie osadziło swojego rabina, (także dla kontroli, czy Rada szkolna nie działa czegoś, coby żydom nie przyniosło należytych korzyści). Słowem, żydostwo na masce polskości zrobiło w Galicyi złote interesa.

Na ostatniej sesyi Sejmu galicyjskiego bezczelność żydowska posunęła się o spory krok naprzód z żądaniem osobnej akademii dla rabinów żydowskich, oraz żeby Sejm spieszył „ratować“ głodne żydostwo galicyjskie, otworzył resztę wrót do wszystkich instytucyi krajowych żydom.

I tutaj zuowu posłowie związani nadziejami asymilacyjnemi, oraz sojuszami pozawieranymi na czas wyborów, nie mogli otworzyć ust z protestem przeciw uroszczeniom żydowskim przechodzącym wszelkie możliwe granice. Żydostwo więc osiągnęło nowy sukces pod marką polskości. I cała robota żydowska w naszym kraju jest niczem innem, jak **oszukiwaniem i łupieniem społeczeństwa polskiego z pomocą tych Polaków, którzy wierzą w asymilacyę żydowską i nią łudzą społeczeństwo polskie w Galicyi.**

Wszystko to jednak blednie wobec bezczelności, do której żydostwo posunęło się w ostatnich tygodniach. Jeden z żydów zasiadający w Radzie naczelnej jednego ze stronnictw krakowskich (mając oprócz tego swoje własne stronnictwo żydowskie) występuje w Radzie miejskiej krakowskiej przeciw organizacyi katolickiej krzycząc: „my żydzi nie możemy pozwolić na to, żeby robotnicy łączyli się w związki chrześcijańskie“.

To już szczyt bezczelności, do której żydostwo galicyjskie posunąć się może. To coś niesłychanego gdzie indziej, a możliwe tylko w Galicyi, gdzie żyd mógł się posunąć do tego, żeby odważył się na słowa: my nie pozwolimy robotnikom katolickim łączyć się w katolickich związkach, oni muszą iść tam, gdzie my chcemy, gdzie my mu wskażemy. I ta bezczelna prowokacya ludności robotniczej przez „polskiego“ żyda uszła temuż żydowi bezkarnie. Nikt nie odważył się przeciw temu głosu protestu i oburzenia podnieść. To są wszystko skutki polityki asymilacyjnej. „Polacy“(?!) żydzi domagają się organizacyi robotników katolickich bezwyznaniowej i międzynarodowej, a jednak uważani są za „Polaków“. Ta cała oszukańcza robota żydostwa galicyjskiego, ta bezgraniczna bezczelność tegoż żydostwa powinna zastanowić tę część społeczeństwa, która łudzi siebie możliwością asymilacyi; powinna wszystkim oczy otworzyć na przepaść dzielącą nas od żydów, którą żadną asymilacyą wyrównać nikt nie potrafi. Na tych, którzy łudzą społeczeństwo polskie asymilacyą żydów, spada cała odpowiedzialność za szkody, jakie to społeczeństwo wskutek tego ponosi. My w żadną asymilacyą żydów nie wierzymy i mamy dowody wiekowego pożycia żydów z nami za sobą, żeby nie wierzyć i potępiać hasła asymilacyjne jako oszustwo żydowskie. My przeciw coraz to nowym uroszczeniom żydowskim zawsze protestować będziemy. My nie możemy i nie pozwolimy na to, żeby parchy galicyjskie miały żyć i bogacić się kosztem ludu chrześcijańskiego i oszukiwać społeczeństwo swoją „polskością“.

Stojąc na straży dobra ludu zdzierać będziemy nadal maskę polskości z oblicza żydowskiego i wskazywać temuż ludowi oszustów, pod maską tą się kryjących. Cieszymy się nadzieją, że w niedalekiej przyszłości całe społeczeństwo polskie pozna się na oszustach żydowskich i zabierze się należycie do obrony i walki przeciw wyzyskiwaczom, oszustom i demoralizatorom żydowskim.

Z POLITYKI.

Galicya

W miarę zbliżających się wyborów ruch wyborczy coraz bardziej się potęguje. Kandydatury wysuwają się coraz nowe, kiedy częściowo stare idą w odstawkę. Pomimo tego, że wybory mają się odbyć prawie za trzy tygodnie, nie wszystkie stronnictwa postanowiły już swoich oficyalnych kandydatów. Wszystko wskazuje, że wszystkie stronnictwa w kraju, a przedewszystkiem konserwatywne wahają się. kogo w danym okręgu postawić, żeby miał zapewniony wybór. Wskutek tego wahania się, nawet sternicy dotychczasowej polityki całego kraju: przewódcy Koła Polskiego, nie mają jeszcze swoich okręgów.

Znaczna część dotychczasowych wodzirejów politycznych postanowiła nie ubiegać się o mandat, żeby nie narażać się na kompromitacye w razie przepadnięcia. Jedno zdaje się najbardziej ujawniać w obecnej kampanii wyborczej, a tem jest niezrozumienie ważności obowiązku poselskiego, wskutek czego taka masa kandydatów w każdym powiecie się wyłoniła. — Większość kandydatów, zdaje się, nie po to kandyduje, żeby w razie wyboru bronić spraw Kościoła, kraju i narodu, ale tylko po to, żeby siedzieć w parlamencie dla dyet poselskich i robić na mandacie interesa. Dlatego lud, wyborcy, dobrze oglądać się powinni, czy kandydat w razie wyboru potrafi swoje obowiązki spełniać, czy kwalifikuje się na posła.

Cesarz zatwierdził ustawę uchwaloną na ostatniej sesyi sejmowej o języku autonomicznym. Nowa ustawa ma zapobiegnąć ciągłym zmianom języka urzędowego n. p. w gminach i innych ciałach autonomicznych. Po zatwierdzeniu ustawy, może nastąpić zmiana języka urzędowego na zewnątrz dopiero w obecności trzech czwartych członków rady, na posiedzeniu umyślnie na ten cel zwołanem. Ustawa kładzie tamę nadużyciom, jakie nieraz się zdarzały, szanując jednak zasadę, że każde ciało autonomiczne ma prawo stanowienia o swoim języku urzędowym.

Zanim jednak ustawa ta została zatwierdzoną, Rusini rozwinęli szaloną agitacyę w wioskach i pozmieniali dotychczasowy język urzędowy polski na ruski coś w 865 gminach, czyli w tylu gminach wyrzucili Rusini język polski z urzędowania na zewnątrz, zastępując go ruskim. Obecnie po zatwierdzeniu ustawy praktyki takie są niemożliwe.

Austrya

Burmistrz miasta Wiednia dr. Lueger obchodził w bieżącym tygodniu 10-letni jubileusz swego burmistrzostwa.

Cesarz przeniósł się na kilkanaście dni z Wiednia do Pragi, gdzie zamieszkał w zamku. Wskutek tego na szpaltach dzienników roi się od rozmaitych kombinacyi politycznych, które miały cesarza skłonić do zamieszkania w Pradze.

W Prusiech

w Sejmie Rzeszy niemieckiej toczą się obrady nad budżetem państwa. Przy tej sposobności posłowie polscy, powiedzieli rządowi pruskiemu kilka gorzkich prawd. Wszystko to jednak przysycha na rządzie pruskim jak na p... Rząd twierdzi, że dalej jest zdecydowany prowadzić politykę antypolską, tylko żąda nowych kredytów, ponieważ pieniądze, jakie miał w zapasie na ten cel t. j. na niszczenie Polaków, wszystkie już wyczerpał. Posłowie polscy kpią więc z nikczemnego rządu, wykazując całą nicość i barbarzyństwo polityki rządu względem Polaków.

Rosya

jest dalej widownią mordów ohydnych i rabunków. Jednym z ostatnich rabunków jest obrabowanie kasy Uniwersytetu w Petersburgu na kilka tysięcy rubli. Wskutek tych rabunków i mordów, rząd rosyjski zamierza zaprowadzić w wielu miejscowościach Rosyi stan wyjątkowy i wojenny.

Duma rosyjska obraduje w dalszym ciągu nad sprawą rolną. Posłowie rosyjscy podnoszą, że przyczyną nędzy chłopa rosyjskiego jest nie tyle brak ziemi ile ciemnota i nieporadność. Tam gdzie kultura stoi wyżej i głodu jest znacznie mniej, chociaż warunki życia są jedne i te same.

Krążą pogłoski. że rząd rosyjski ma znieść stan wojenny w Królestwie Polskiem. Pogłoski te jednak wobec nikczemnej i zbrodniczej roboty socyalistycznej zdają się bezpodstawnymi. Póki zbrodniarze socyalistyczni nie poprzestaną swej ohydnej roboty, to rząd zawsze będzie się miał czem zasłonić.

Z naszych stowarzyszeń.

Kraków. Grupy zawodowe robotników z gazowni miejskiej, z zakładu czyszczenia miasta i z zakładu „Talarda“ należące do „Polskiego Związku zawodowego katolickich robotników“ już od dłuższego czasu pracowały nad poprawą swej doli. W tym celu odbywało się kilkanaście zgromadzeń, cały szereg deputacyi i stosy podań wnoszono do odpowiednich władz. Po długich staraniach i różnych obiecankach dzięki solidarności robotników i wzorowej organizacyi uzyskali robotnicy część żądań. Robotnicy z gazowni i elektrowni miejskiej uzyskali wszyscy bez wyjątku 20 h. dziennej podwyżki.

Jest to tylko mała część żądań robotników i tem stanowczo zadowolnić się robotnicy z gazowni nie mogą. Dlatego też w dalszym ciągu będą czynione starania w celu wydatniejszej poprawy doli robotników z gazowni.

Część robotników miejskich przejdzie na etat miasta, inni zaś otrzymają podwyżkę znaczną miesięcznie.

Część robotników z „Talarda“ rowniež w myśl żądań otrzyma wyższą zapłatę miesięczną i przejdzie na etat miejski. Pominięto natomiast robotników dziennych, o których teraz całą siłą będą się wszyscy robotnicy starać i postanowili nie spocząć, dopóki wszyscy robotnicy nie otrzymają podwyżki.

Koledzy! tę część naszych żądań otrzmaliśmy dzięki naszej katolickiej i polskiej organizacyi, aby uzyskać to, co nam się słusznie należy. Musimy nadal iść solidarnie i zwiększać szeregi naszej organizacyi. Dziś żaden robotnik miejski nie powinien stać poza organizacyą. Niechaj nas nie przestraszają szykany żydowskich radców, którzy bledną na myśl organizacyi katolickiej

Żydzi wraz ze socyałami zamiast radzić nad dolą waszą, chcą rozbić Wam organizacyę i kłamstwem wojnją. Na macherki Grossów, Daszyńskich i im podobnych mamy radę! Tych wrogów robotników chrześcijańskich przestrasza nasze uświadamianie. Radzimy Grossowi, by myślał o Kaźmierzu i uświadamiał swych obrzezanych złodziei i oszustów, to jego robota i my do niej nie będziemy się mieszać i od niej niech zaczyna. Robotnicy dobrze sobie zapamiętają łajdackie postępowanie żydów i ich braciszków czerwonych.

Cięcina. Zaczyna być nasza katolicka organizacya solą w oku zarządowi huty, który wolałby widzieć robotników w rozsypce i nie uświadomionych. Wcale się temu nie dziwimy, bo dopokąd organizacyi nie było, co się zechciało, można było robić z robotnikiem. Dziś jednak nie pozwolą sobie robotnicy na podobne postępowanie ze strony Schorów i tym podobnych panów. Robotnik wie, że ma sumiennie spełniać swoje obowiązki, ale również ma obowiązek upominać się o swoje należne prawa.

Zarząd huty powinien pamiętać, że obecnie postępowanie i płaca obecna nie zadowolą robotników, którzy wiedzą, jakie są płace w Cięcinie w porównaniu naprzykład do Trzyńca, gdzie ci sami są właścicielami huty. Przed miesiącem podnieśli robotnicy żądanie podniesienia płacy, a nawet chwilowo wstrzymali robotę, wobec czego zarząd huty podniósł robotnikom 10 h. na sto kilogramów.

Zaś 9 bm. odbyło się liczne zebranie hutników, na którem p. Zgórniak omówił potrzebę organizacyi i obecne położenie w hucie. Wszyscy też robotnicy postanowili wstąpić do Pol. Zw. zaw. kat. rob. Również i robotnicy z fabryki chemicznej i tartaku organizują się!

Robotnicy, tylko w solidarności i chrześciańskiej organizacyi nasza siła.

Kraków. W Polskim Związku katol. uczniów rękodzielniczych w Krakowie odbyło się dnia 14 kwietnia Walne Zgromadzenie. Po złożeniu sprawozdania z działalności Związku za rok 1906 przez p. wiceprezesa Bińczyckiego, kol. J. Gorzelany po krótkiem przemówieniu przedłożył następującą rezolucyę, którą Walne Zgromadzenie jednegłośnie uchwaliło: „Zważając, że w naszym kraju od samego początku wszystkie stowarzyszenia katolickich uczniów rękodzielniczych i fabrycznych powstały pod opieką św. Stanisława Kostki, słuszną i szlachetną jest rzeczą, by pierwsza uchwała naszego Związku pierwszego w Polsce była na cześć św. Stanisława Kostki, Patrona Polskich młodych robotników. Dla tego Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie wzywa wszystkie stowarzyszenia uczniów rękodzielniczych i fabrycznych stojących w naszym narodzie na gruncie katolickim i narodowym do wspólnej akcyi w celu uzyskania w Radzie Szkolnej odpowiedniej uchwały, by zawsze w uroczystość św. Stanisława Kostki, przypadającą w niedzielę listopadową wszyscy uczniowie rękodzielniczy i fabryczni w całym kraju wolni byli od wykładów szkolnych“. W celu przeprowadzenia tej uchwały wybrano osobny komitet. W przyszłym numerze podamy krótki wyciąg z sprawozdania za r. 1906 o działalności Związku.

Andrychów. Członkowie katol. stowarzyszenia „Gwiazda“ odbyli w dniach 20, 21 i 22 marca br. ćwiczenia duchowne pod przewodnictwem swego prezesa K. Teofila Papesza, dnia 23 odprawili spowiedź, zaś 24 przystąpili do Komunii św. podczas mszy św. odprawionej na intencyę członków. Dnia 8 kwietnia Stowarzyszenie urządziło dla swych członków wspólne święcone. Dary Boże poświęcił ksiądz prezes i nim podzielił się z członkami jajkiem święconem w podniosłych i rzewnych słowach przedstawił obraz dzisiejszych stosunków, porównywując je do tych okoliczności, w których wydarzyła się męka Chrystusowa, poczem zachęcał zgromadzonych, by opierając się na wierze w Zmartwychwstanie Jezusa, nie tracili ducha, lecz mieli nadzieję silną w przyszłe i rychłe zmartwychwstanie lepszych czasów, jeżli w narodzie naszym zapanuje jedność i miłość. Pan Matlak w dłuższej i dobitnej przemowie wykazywał gwałtowną potrzebę łączności, omawiał kwestyę nadchodzących wyborów i dawał wskazówki, czego mamy się domagać od tych, którzy staną przed nami jako kandydaci na posłów. Ks. prezes zachęcał członków, by w każdą niedzielę zgromadzali się jak najliczniej, gdyż postanowił wykładać znaczenie encykliki „Rerum novarum“.

WIADOMOŚCI ZE LWOWA.

Kandydaci katoliccy we Lwowie. Stronnictwo katolicko-narodowe postanowiło stawiać swoich kandydatów we wszystkich okręgach Lwowa. Lista ogłoszona przynosi nam kilka kandydatur robotniczych. Na I. okręg kandyduje prof. Abancout, na II okręg prezes katol. stowarzyszeń „Jedność“ i „Przyjaźń“ Starzewski, na III okręg robotnik Jagiełło, na IV okręg ks. Wesoliński, na V okręg prof. Szyszyłowicz, na VI okręg prof. Kallenbach, na VII zaś robotnik-drukarz Jakobczyński.

Zgromadzenie przedwyborcze. Celem popierania kandydatury p. Jakobczyńskiego w okręgu VII urządzają robotnicy katoliccy zgromadzenia za zgromadzeniem. W przeszłą niedzielę odbyło się aż dwa, jedno w stow. „Skała“, a drugie w stowarzyszeniu „Jedność“.

W „Skale“ obradowali katol. kolejarze. Zebranie zagaił p. Massalski. Po wyborze prezydyum, zabrał głos p. Horowicz i przedstawił potrzebę stawiania katolickiego kandydata, oraz omówił zasadnicze postulaty programu stronnictwa katolickiego. Następnie o agitacyi przewrotowej socyalistów mówił p. Krzysztofowicz. Mowę kandydacką wygłosił p. Jakobczyński, a zebrani przyjęli ją gromkimi oklaskami.

W dyskusyi, jaka się następnie wywiązała, zabierali głos liczni mowcy. Bardzo dobre było przemówienie jednego z członków „Jedność“, który na przykładach przedstawił drożyznę obecnie panującą.

Zebranie uchwaliło wybrać komitet celem poparcia kandydatury p. Jakobczyńskiego wśród kolejarzy.

Drugie zgromadzenie w „Jedności“ odbyło się wieczór. Przybyło na nie około 200 wyborców. O programie robotniczym mówił p. Horowicz. Na temat wyborów rozwinęła się obszerna dyskusya. Podnoszono bardzo wiele życzeń i postulatów, między innymi domagał się jeden z członków bardzo słusznie. aby przeprowadzono zrównanie kalendarza ruskiego z polskim, bo dzisiaj Rusini w swoje święta są zmuszeni pracować. Zebranie wśród oklasków uchwaliło popierać kandydaturę p. Jakobczyńskiego.

Na zebranie przybyło także kilku „towarzyszy“. Zabierali nawet głos. Nasi robotnicy szanując wolność słowa pozwolili im spokojnie przemawiać. Tęgą odprawę dali im robotnicy katoliccy Fila, Kwiatkowski i inni, wykazując obłudny sposób ich walki z przeciwnikami.

W każdym razie jednak przekonali robotnicy nasi tamtych czerwieńców, że na katolickich zgromadzeniach panuje prawdziwa wolność słowa, a nie teror i pałki, jak to bywa na zebraniach „towarzyszy“.

Wspólne święcone. Stowarzyszenia „Jedność“, „Przyjaźń“ i „Związek zawodowy“ postanowiły wspólnie obchodzić uroczyste święcone w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 6-tej wieczór.

Kalendarzyk Stowarzyszeń.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku zawodowego w niedzielę dn. 8 kwietnia o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym sprawa zjazdu w Krakowie.

Wspólne Święcone Związku katol. robotników budowlanych w niedzielę dnia 21 bm o godz. 5-tej wieczór.

Listy wyborcze w Krakowie już są wyłożone od dnia 10 do 23 bm. Każdy wyborca powinien się przekonać, czy jest na liście umieszczony. W razie opuszczenia na liście, należy reklamować ustnie lub pisemnie, udowadniając, że się ma 24 lat skończonych, obywatelstwo austryackie i jeden rok zamieszkania.

Wszelkich wyjaśnień w tym względzie udziela Redakcya „Postępu“.

PROGRAM
I. Zjazdu „Polskiego Związku zawodowego katolickich robotników“ w Krakowie.

Pierwszy dzień (niedziela 19 maja).

Rano.

1. Rano o godz. 9-tej w kościele Najśw. P. Maryi nabożeństwo.
2. O godz. 10½ otwarcie Zjazdu.
3. Sprawozdanie sekretaryatu.
4. Referat: Ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy.
5. Dyskusya.

Po południu:

O godz. 4-tej Walne Zgromadzenie delegatów P. Z. z. k. r.

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu.
3. Sprawozdanie kasowe komisyi kontrolującej i udzielenie absolutoryum.
4. Sprawozdanie grup i stacyi płatniczych.
5. Dyskusya.

Drugi dzień (poniedziałek 20 maja).

O godz. 8-mej rano.

1. Referat: Organizacya.
2. „ Agitacya.
3. „ Prasa.
4. Wybory Zarządu.
5. Wnioski grup i Zarządu.
6. Zakończenie Zjazdu.

Na zjeździe mogą być obecni wszyscy członkowie Związku, ale prawo głosowania mają tylko delegaci.

Niech tedy wszystkie Grupy i stacye płatnicze odbędą Walne Zebrania, wybiorą delegatów na zjazd i powezmą wnioski, które chcą przedstawić Zjazdowi.

Wszelkie wnioski należy zgłaszać najpóźniej 14 dni przed Zjazdem.

M. Kolasiński, sekretarz — St. Zgórniak, prezes

Kronika.

Pamiętajmy o funduszu na prześladowanych przez socyalistów.

Katoliccy robotnicy krakowscy przed wyborami. W niedzielę 14 bm. Dom Robotniczy w Krakowie zapełnił się zebranymi wyborcami prawie samymi członkami katolickich Stowarzyszeń. Zebranych było jakie 300. Zbliżające się wybory były przedmiotem długich obrad. Po zagajeniu przez czel. ślus. Cudka, objął przewodnictwo rob. mas. Różycki, udzielając głosu prof. Czerkawskiemu. Treściwe wywody mowcy wykazały, że i robotnicy powinni brać udział przy wyborach w obronie własnych interesów, a głosować mają nie za stronnictwami, lecz za takim kandydatem, który szczerze będzie bronił wiary, interesów narodu i pracującego ludu. W tym celu winni wybrać z pośród siebie komitet wyborczy dla kierowania całej akcyi. Przemówienie nagrodzono burzą oklasków. W dyskusyi przemawiało wielu jak p. Ligięza, p. Stróżyński piętnował dosadnie podłą robotę socyalistów, barwnie i z humorem przedstawiał obłudę żydowską p. Cudek, mówili jeszcze dr Nartowski, Górczany i ks. Mytkowicz, wreszcie ustanowiono komitet wyborczy z 30 osób i uchwalono nie głosować na socyalistów i na żydów. Do komitetu ściślejszego należą pp: Cudek, Górczany, Kramarczyk, Kubica, ks. Mytkowicz, dr Nartowski, Różycki i Wróbel. Niewątpliwie komitet wyborczy przyłoży rękę do wyborczej akcyi i zszereguje katolickich robotników w jedno, by potykać się odważnie ze swymi „czerwonymi“ przeciwnikami.

Pierwszy Zjazd pisarzy i dziennikarzy polskich i katolickich w Warszawie, jak już donosiliśmy, odbędzie się w dniach 18—21 czerwca i rozstrząsać będzie następujące zagadnienia: 1. Obrona słowem drukowanem zasad wiary i moralności katolickiej, 2. Szerzenie piórem myśli katolickiej we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego, 3. Obmyślenie środków dla skutecznego przeciwdziałania złym i niemoralnym książkom, tudzież pismom peryodycznym zwalczającym religię, 4. Dostarczanie materyału książkowego dla tworzących się bibliotek parafialnych, 5. Omawianie potrzeb prasy ludowej, 6. Kolportaż katolickich pism, książek, broszur itp., 7. Organizacya Stowarzyszenia polskich pisarzy katolickich, 8. Zawiązanie komitetu zwołującego peryodyczne zjazdy, 9. Wyrabianie i kształcenie nowych dziennikarzy, 10. Jak popierać piórem istniejące lub mające być założone Stowarzyszenia i Związki katolickie. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 1-go maja (Warszawa, Szpitalna 12).

Lwów został osierocony przez śmierć prezydenta miasta śp. Michała Michalskiego, który zmarł nagle w sobotę ubiegłego tygodnia. Zmarły śp. prezydent Michalski był z zawodu kowalem, a na stanowisko prezydenta miasta Lwowa wyniesiony został przed dwoma laty. Zmarły brał udział w powstaniu w roku 1863, jako młodzieniec 17-letni. Następnie powróciwszy do Lwowa pracował jako czeladnik, a później jako majster. W r. 1880 został wybrany do Rady miejskiej, w r. 1889 I. delegatem miasta, w r. 1896 II. delegatem, a w r. 1899 I. wiceprezydentem. Do Sejmu posłował lat 18.

Zmarły nie posiadał wyższego wykształcenia szkolnego, a jednak przez samokształcenie się doszedł do tego, że powołany został przez mieszczaństwo lwowskie na tak poważne stanowiska i był we Lwowie jakoteż w kraju znany i szanowany jako prawdziwy katolik-polak i obywatel kraju, dla którego całe życie pracował.

Pogrzeb zmarłego śp. Michalskiego odbył się we wtorek po południu przy olbrzymim udziale uczestników i deputacyi z całego kraju.

Cześć pamięci zmarłego!

Socyaliści przeciw robotnikom rzeźnickim i masarskim. Ponieważ niektórzy żydziacy i właściciele sklepów rzeźniczych poza Krakowem wskutek chęci wzbogacenia się krzywdą drugich nie zamykają regularnie w niedzielę sklepów rzeźniczych, czeladź rzeźnicza i masarska zmuszona jest co niedzielę obchodzić wszystkie sklepy i jatki i ewentualnie przypominać obowiązki pp. właścicielom. Zdarzyło się kilka razy, że właściciele zamiast zamknąć sklep lub jatkę, zwyzywali czeladź wyzwiskami i ten lub ów objawiał chęć rzucenia się z jakiemś narzędziem w ręku na czeladź. Takie postępowanie pp. właścicieli piętnujemy jako co najmniej nieuczciwe.

W ubiegłą niedzielę, czeladź jak inne niedziele znowu poszła sprawdzić, czy owi pp. zaniechali już łamania uchwały cechów. Zastali jednak znowu kilka jatek mięsnych otwartych. Wskutek tej prowokacyi czeladzi, zwłaszcza przez jednego z pp. właścicieli, Malickiego w Czarnej wsi, ktoś z czeladzi miał uderzyć kijem właściciela. Fakt ten jednak nie został sprawdzony i zdaje się, że nawet i to jest nieprawdą i zmyśleniem, jak nas czeladź informuje. To jednak nie uszło uwagi ohydnej szmaty czerwonej „Naprzodu“, który rzucił oszczerstwo na czeladź, jakoby ta kijami i kamieniami pobiła właściciela i wyrządziła mu szkodę w sklepie. Szmata „Naprzód“ wzywa władze sądowe, żeby one wystąpiły przeciw czeladzi. To łajdackie i podłe oszczerstwo i denuncyacye „Naprzodu“ piętnujemy jak na to zasługuje. Pismacy socyalistyczni, którzy ani słowem nie poparli żądań czeladzi, (czego ona też nie pragnęła) ale dążą do tego, żeby czeladź rzeźniczą i masarską postawić przed sąd, śmią łajdacy nazywać się „obrońcami ludu i bojownikami o prawa robotnicze“.

Hańba takim „obrońcom“.

Walki bratobójcze w Łodzi (Królestwo Polskie) nieustają. Każdego prawie dnia padają od kuli rewolwerowej robotnicy, przeważnie chrześcijańscy lub narodowi. Niedawno kilku zbrodniarzy socyalistycznych z rewolwerami w ręku wtargnęło do spółki spożywczej chrześcijańskiej, gdzie znajdowali się robotnicy chrześcijańscy, którzy padli od kul „bojowców“ socyalistycznych. O tych ohydnych zbrodniach popełnianych przez rozwydrzone wyrzutki społeczeństwa, które były albo są członkami partyi socyalistycznych, „Naprzód“ socyalistyczny pisze, że one nie są popełniane przez socyalistów, ale narodowców i chrześcijańskich demokratów. Muszą czytelnicy „Naprzodu“ być bardzo ograniczonymi na umyśle ludźmi, jeśli pismacy socyalistyczni sądzą, że czytelnicy „Naprzodu“ w to uwierzą.

Kto patrzył na robotę socyalistyczną w Królestwie, ten wie, kto wychował dzisiejszych rozbójników i zbrodniarzy, kto wcisnął im w garść rewolwer i kazał im strzelać wszystkich, którzy rozkazom katów czerwonych niechcieli być posłuszni. I czy dzisiaj jeszcze partya socyalistyczna takich samych niewychowuje zbrodniarzy jak tamci bratobójcy?

Przecież niedawno „bojowcy“ socyalistyczni wymordowali kilkunastu ludzi na poczcie warszawskiej, przecież ten sam organ wyżej wspomnianych zbrodniarzy socyalistycznych „Naprzód“, chwali prawie w każdym numerze, że „partya“ socyalistyczna tu lub ówdzie zabija strażnika, który przecież tak samo jest człowiekiem pełniącym służbę państwową, z której utrzymuje siebie i rodzinę.

Ten sam „Naprzód“ przynosi wiadomości o wymordowaniu żołnierzy, którzy pilnują kas, które socyaliści rabują. A dzisiaj, kiedy część tych wychowanków „partyi“ socyalistycznej poszła mordować na własną rękę, ta sama „partya“ chce się ich wyprzeć i wliczyć ich do obozu chrześcijańskiego. Oto jest przewrotność i bezczelność „latarniarzy“ z pod czerwonej płachty!

W rzucaniu oszczerstw na ruch chrześcijański w Królestwie, przybyła do pomocy sojuszniczka „Naprzodu“, „Nowa Reforma“. Lecz i „Reforma“ prawdy zdusić nie potrafi, że nie kto inny, tylko jej sojusznicy żydzi i socyalistyczne chuligany mordują robotników w Łodzi, oraz doprowadzają całe miasto do zupełnej ruiny ekonomicznej.

Związek ludowy katolicki w Niemczech liczył 1 stycznia 1907 r. 542.139 członków (1 stycznia 1906 było ich 394451). Z przyrostem liczby członków o 50.000 ożywiła się także w sposób pocieszający działalność związkowa. Serye wydawanych dotąd pism ulotnych wzrosły o dwa dalsze numery. Prócz taniej ludowej biblioteki apologetycznej, liczącej już 10 numerów, nowa ludowa biblioteka społeczna szczyci się obecnie 8 wydawnictwami. Nadto ma niebawem powstać tania biblioteka ludowa, dostępna dla wszystkich. Rozpowszechnienie pism ulotnych przybrało niebywałe dotąd i wprost imponujące rozmiary; w styczniu liczba świeżo w tym celu wydanych pism treści społeczno-politycznej i apologetycznej dosięgła 7 milionów. Potrzebie wyszkolenia społecznego rękodzielników uczyniono zadość w lutym przez urządzanie dla nich kursów społecznych, nadzwyczaj licznie uczęszczanych, co sobie związek poczytał za najlepszy dowód wdzięczności.

Niebywałe to oznaki wielkiej i ruchliwej żywotności związku. Nic więc dziwnego, że zwraca on na siebie uwagę coraz szerszych kół, i że nawet przeciwnicy jego nie szczędzą mu pochwał. Oto, co nim, jako „podziwu godnej organizacyi społecznej“ piszą „Jungliberale Blätter“ (nr. 3) organ związków młodzieży zawodowo-liberalnej“: „Ta organizacya społeczna, powołana do życia i podtrzymywana przez związek ludowy katolicki w Niemczech nieprzewidzianą siłą porwała za sobą całe masy w miastach i na wsi, dzięki swej świetnej i niezmordowanej pracy nad oświatą i taktyki werbowania ludzi, przyczem ofiary pieniężne nie odgrywały żadnej roli, i przekształciła je w armię gotową do boju. Roczniki sprawozdań z działalności związku powinny w nas budzić zapał do pracy tem wydatniejszej na polu społecznem u nas.

Groźba strejku zawisła nad fabrykami w Cięcinie i Węgierskiej Górce koło Żywca. W poniedziałek dnia 15 bm. odbyli robotnicy olbrzymie zgromadzenie i ułożyli na niem żądania, mieszczące się w 26 punktach, które we wtorek rano przedłożyli dyrektorowi fabryki, p. Jędrkiewiczowi. Delegacyi przewodniczył p. Zgórniak, przybyły z Krakowa. Robotnicy otrzymali wprawdzie od dyrektora obietnicę podwyższenia płacy, ale bez oznaczenia terminu, kiedy ta podwyżka ma nastąpić. Wobec tego we wtorek groźba strejku jeszcze nie została usuniętą, dalsze zgromadzenia robotników utrzymały jak najlepszą harmonię między robotnikami. Jak skromne są żądania robotników, świadczy ten fakt, że na niektórych robotach domagają się robotnicy wprost przywrócenia płac z lat 1903 i 1904. A więc płaca robotników, zamiast być większą, zniża się jeszcze, choć utrzymanie życia drożeje. Większa część robotników zarabia dziennie 1 kor. do 1 kor. 20 hal. — takie są płace w hucie. Nic więc dziwnego, że rozgoryczenie jest wielkie, bo wielka i nędza panuje. Robotnicy dopiero teraz przekonują się, że jedyną siłą i obroną jest silna organizacya, dlatego też gromadnie wstępują do organizacyi robotnicy nie tylko z huty, ale z tartaku i fabryki chemicznej, bo wszędzie nie brakuje wyzysku.

Sprostowanie. Do Redakcyi „Postępu“ w Krakowie. Na podstawie § 19 ustawy prasowej żądam w następnym numerze o następujące sprostowanie zamieszczonego artykułu w nr. 14-tym wspomnianego wyż pisma, zaczynający się od słów: „Z Łazów. Socyaliści szpiclami bezwstydnymi“. Nieprawdą jest, że ja niedawno zaskarżonego do żandarmeryi o kradzież fałszywie miałem prosić, aby mnie nie skarżył do sądu za fałszywe oskarżenie, lecz prawdą jest, że kazałem mu skarżyć, że przed sądem gotów jestem udowodnić jego czyn. Nieprawdą jest, że po drugi raz oskarżyłem fałszywie przed mistrzem i dr. Szwarcem jednego robotnika, przy udowodnieniu miałem się jąkać, lecz prawdą jest, że mówiłem kierownikowi koksowni p. dr. Szwarcowi, aby każdy koksiarz dostał drzewo na opał, żeby nie musiał kraść.

Nieprawdą jest, że na tej drodze nic wskórać nie mogąc, zwołałem zgromadzenie i kazałem uchwalić rezolucyę o wydalenie z roboty dwóch członków organizacyi katolickiej itd. Lecz prawdą jest, że rozgoryczenie ogólne robotników doprowadziło do tego, że postanowił ogół koksiarzy zerwać wszelkie styczności z denuncyantami, ja zaś, jako delegat, sam na zgromadzeniu zgodliwym sposobem chciałem sprawę załatwić, na co mam świadka nawet c. k. p. komisarza, który obecny był w ten czas na zgromadzeniu.

Nieprawdą jest, że za tę nędzną szpiclowską pracę jestem od „Unii“ płacony, ale prawdą jest, że pracuję dla polepszenia stosunków na koksowni bezpłatnie jak inni delegaci.

Wiktor Zawaski.

„Jakie ma obowiązki Polak-katolik przy nadchodzących wyborach“, broszura przeznaczona na czas przedwyborczy wyszła z druku już w drugiem wydaniu. Broszura obliczona jest na najszersze masy wyborców, utrzymana w tonie popularnym, a nową ustawę wyborczą należycie uwzględnia i w najważniejszych szczegółach tłumaczy. Stoi na stanowisku katolicko-narodowem i w myśl katolickich haseł do sprawiedliwości społecznej i polepszenia doli warstw i zawodów więcej nad inne zaniedbanych szczególnie nawołuje. Wzywa do jedności i zgody w działaniu, a przestrzega przed wichrzycielami i ich praktyki odsłania.

Wobec tego, że wielka niestety część społeczeństwa naszego do wyborów wcale nie jest przygotowaną, broszura powyższa pojawia się bardzo na czasie i dobrej sprawie oddać może pożądane usługi. Przydatną być może do agitacyi przedwyborczej, do urządzania przedwyborczych zgromadzeń, do zwalczania przeciwników akcyi katolicko-narodowej, do informowania wreszcie o sposobie wyborów, w nowej ustawie przepisanym.

Broszura ta kosztuje 6 hal. i jest do nabycia w Administracyi „Postępu“.

Towarzystwo wydawnictw katolickich, stowarzyszenie założone w Krakowie, wydało 3 broszurki pod tytułem „Wiedza i wiara“. Nr. 1, „Dwa światy“, str. 46, cena 20 hal. Broszurka ta przedstawia, jak wyglądał świat pogański, a jak wygląda świat chrześcijański, by okazać, jakiem dobrodziejstwem jest nasza wiara. Nr. 2. „Co nas bogaci, a co ubogimi czyni“? str. 36, cena 16 hal. Broszurka ta poucza, na czem polega rozumna oszczędność. Nr. 3. „Nie opuszczę cię do śmierci“, str. 64, cena 40 hal. O małżeństwie i rozwodach. Chcąc być członkiem Towarzystwa, złożyć należy udział 50 koron. Adres Towarzystwa: Kraków, ul. św. Anny l. 11.

ZAWIADOMIENIA.

Walne zgromadzenie Stow. „Kasy Pogrzebowej“ Związku katol. Stowarzyszeń rzem. i rob. w Krakowie odbędzie się **w niedzielę 21 bm.** o godz. **5 i pół** wieczorem w Domu Robotniczym ul. Tomasza l. 37. Na porządku dziennym: sprawa **Kasy zapomogowej** i sprawy bardzo ważne, przeto **wszyscy członkowie** przybyć powinni. Wstęp na salę za okazaniem **statutu**.

Ważne! Pamiętajmy, krakowscy robotnicy i rękodzielnicy, o przystępowaniu do Związku spożywczego przed I. Walnem Zgromadzeniem, jako też jednania dla niego jak najszersze koła członków.

Wydział P. Z. Z. K. K. na ogólne życzenie członków zamówił odznaki jednakie dla wszystkich grup i stacyj w Austryi. Ponieważ odznaki są już gotowe, należy je zamawiać w głównym Zarządzie — Cena jednej odznaki srebrnej kor. 1·80, a z białego metalu 80 h. — Zamówienia nadsyłać należy ul. św. Tomasza 37. Kraków. Pieniądze można nadsyłać czekiem pocztowym za poprzedniem uwiadomieniem o tem.

Wydział.

Trzyniec. W niedzielę dnia 5 maja o godzinie 3 i pół popołudniu odbędzie się w lokalu „Czytelni katolickiej“ nadzwyczajne **Walne Zgromadzenie** członków Grupy trzynieckiej Polskiego Związku zawodowego kat. robotników.

Na porządku dziennym:

1) Wybór delegatów na zjazd delegatów P. Z. Z. K. R. w Krakowie.

2) Przygotowanie wniosków na Zjazd w sprawie zmiany niektórych paragrafów statutu.

3) Wskazówki dla delegatów i wnioski.

Ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym, uprasza się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie.

Wydział.

Frysztat. W niedzielę dnia 28 kwietnia o godz. 3-ciej po południu br. odbędzie się **Walne Zebranie** Polskiego Związku zaw. kat. rob. z **następującym** porządkiem dziennym: 1. Wybór delegata **na zjazd** do Krakowa. 2. Wolne wnioski. O liczny **udział** zaprasza

Wydział.

Nadesłane.

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik [illegible]